

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopełnienia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy?.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa Jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożnymiżli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Iz. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

Planowane Konwencje

NEW BEDFORD, MASS.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, iż planowana jest jednodniowa uczta duchowa, w New Bedford, Mass., na niedzielę, 24 maja b. r., w sali Pulaskiego, 144 Ashly Blvd., New Bedford, Mass. Początek o godz. 9 rano.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń w okolicach Nowej Anglii, a także ze zgromadzeń dalszych, którymkolwiek możliwym jest przyjechać.

Blizszych informacji, na żądanie, udzieli chętnie br. A. Bogdańczyk, 929 Brook Ave., New Bedford, Mass.

CLEVELAND, OHIO

Drogo umilowani w Chrystusie Panu naszym Bracia i Siostry:

Łaska i Pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj się wam pomnaża w sercach waszych na każdy czas, tym więcej gdyż widzimy ten dzień, który się zbliża ażeby wiara nasza nieustawała w tym tak ważnym i zwodniczym czasie.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich nam Braci i Siostry, że Zgromadzenie ludu Pana w Cleveland Ohio, przy łasce i pomocy Ojca naszego Niebieskiego urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach

30-31 maja b. r., na którą zapraszamy wszystkich, którym będzie możliwym przybyć, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, abyśmy się mogli zasilić i wzmocnić ze Słowa Bożego, w postępowaniu za naszym Panem i wodzem zbawienia naszego. Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski ubogaci nas w duchowych pokarmach przez sług Swoich.

Rozpoczęcie, w sobotę o godzinie 9 rano do 5 po południu. Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich, to jest w Pilgrim Church, W. 14 ulica i Starkweather. Dojazd ze śródmieścia autobusem 84, West 14, który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania się.

Blizszych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. J. Gash, 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio. Telefon: MI-1-9453.

COVERT, MICH.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Poniżej podajemy więcej informacji o konwencji urządzonej staraniem zgromadzenia ludu Pana w Covert, Mich., o czym krótka wzmianka podana była w Straży na marzec. Ta uczta duchowa planowana jest na niedzielę 7 czerwca. Odbywać się będzie na sali "Kibbie Community Hall;" od godz. 9 rano do 5 po południu, według czasu wschodniego (Eastern standard time).

(Dokończenie na str. 80.)



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVIII

MAJ (MAY), 1959

Nr. 5

ODKUPICIEL PRZEDSTAWIONY OBRAZOWO

CZĘŚĆ wielkiego proroctwa Izajaszowego, którą bierzemy pod rozagę, jest nadzwyczaj wymownym proroctwem. Oryginalne proroctwo, jak wiadomo, nie było podzielone na rozdziały i wiersze.

Teksty poprzedzające naszą lekcję mówią wyraźnie o wtórym przyjściu naszego Pana i o zgromadzeniu Jego ludu do Niego. Jest to proroczy opis o naszych czasach, o zakończającym okresie, czyli żniwie wieku ewangelicznego. Mówi, że wierni Pańscy mieli w tym czasie poznać imię Jego — zrozumieć i ocenić Jego prawdziwy charakter, ogłosić mieli obecność wielkiego Króla i rozpoczęcie Jego królowania (Izaj. 52:6-8). Mówi też o rozpoczęciu się Boskiej łaski nad Izraelem cielesnym i, patrząc w przyszłość, wskazuje na uwielbienie Pana przez tenże lud (W. 9-10). Wspomina też o separacyjnym dziele tego czasu żniwa, o wybieraniu dobrych ryb, o zbieraniu pszenicy do gumna.

Następnie wskazując na tysiącletnie panowanie Chrystusa, pierwsze trzy wiersze naszej lekcji (13-15) wyobrażają wywyższenie i uczczenie Sługi Bożego, Syna Jego a naszego Pana Chrystusa Jezusa, tymi słowami: "Oto szczęśliwie powiedzie się słudze Memu. Wywyższony i podniesiony i bardzo uwielbiony będzie". Cała ziemia zostanie napełniona znajomością chwały Pańskiej, która naonczas zajaśnieje w chwalebny królowaniu Emmanuela, zgodnie z deklaracją: "Pożądanie wszystkich narodów przyjdzie"; zobaczą, że droga sprawiedliwości jest drogą najlepszą, najkorzystniejszą, drogą rozsądną i szczęśliwą. Ci zaś, którzy nie zechcą drogą tą postępować, zostaną z pomiędzy ludu wygładzeni śmiercią wtórą.—Dz. Ap. 3:23.

Następnie przytoczony jest kontrast; pokazana jest różnica pomiędzy upokorzeniem naszego Pana w przeszłości a Jego wywyższeniem w przyszłości. Prorok umieścił samego siebie, że tak powiemy, przy krzyżu Chrystusa Pana, jakoby pogrążony w smutku i żalobie, spoglądał na okrucieństwo Jego ukrzyżowania i na Jego boleścią zmienione oblicze. Obraz tego, podany w przekładzie Cheyne'go, oddany jest w formie poematu, podobnie jak jest w oryginale. Wyrażony jest w taki sposób:

"Jak bardzo zeszpecili Baranka Bożego!
Gorzej niż człowieka najbardziej grzesznego;
Tak wielu nad Jego chwałę się zdumieją
A królowie przed Nim swe usta zatulą".

Myślą tego proroctwa widocznie jest, że chwała, cześć, wpływy i władza naszego Pana będą w proporcji do cierpień i upokorzeń przez Niego doświadczanych. Myśl ta jest w Piśmie świętym wszędzie wystawiana, nie tylko w zastosowaniu do naszego Odkupiciela, ale i w zastosowaniu do członków Jego Kościoła. "Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy" — pisze Apostoł (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12); a na innym miejscu oświadcza, że teraźniejsze uciski, nader wielką i wieczną chwałę nam sprawują (2 Kor. 4:17). Podobnie i o naszym Panu, Apostoł pisze, iż ponieważ "Sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej; dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym wszelkie kolano skłaniało się, tych, którzy są w niebiesiech, tych którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią". — Filip 2:8-11.

Nie możemy powiedzieć aby Boskim prawem było, że chwałę i zaszczyty zawsze poprzedzać musi cierpienia i upokorzenia. Ojciec nasz Niebieski i święci aniołowie są bardzo zaszczytzeni, chociaż nigdy nie byli upokorzeni. Jesteśmy wszakże zapewnieni, że na ile to tyczy się Kościoła ewangelicznego, zasada ta jest zastosowana. Cierpienia nie są jednak przymusowe, lecz dane są nam jako przywilej a wywyższenie wystawiane jest jako nagroda i jako stopień Boskiego uznania. Tak rozumiejąc tę sprawę, możemy lepiej ocenić uczucie Apostoła gdy powiedział: "Dlatego się kocham w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w przesławianiu i w uciskach dla Chrystusa, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa" (2 Kor. 12:9, 10). Nie chlubiśmy się z samych ucisków, boć czasami one zdają się srogie dla ciała; lecz serca nasze mogą chlubić się nawet i w uciskach, bo wiemy, że pod Boską opatrnością i zarządzeniem co do naszego powołania do Kościoła Chrystusowego, uciski te rozwijają w nas przymioty charakteru przy-

jemne naszemu Ojcu Niebieskiemu, za co On obiecał nagrodzić wiernych wywyższeniem i współdziedziectwem z naszym Odkupicielem i Oblubieńcem.

Tak wspaniałe i chwalebne będzie zademonstrowanie Boskich łask i błogosławieństw w Mesjaszu, że nie będzie słyszane ani jedno słowo sprzeciwu — „każde kolano Mu się ukloni i każdy język wysławiać Go będzie”. Czynić to będą nie tylko ludzie zwykli, ogólna ludność tego świata, ale też i jego najprzedniejsi, książęta i królowie ziemscy — królowie intelektualni, finansowi, polityczni i wszyscy inni. Oczy i uszy wszystkich będą otwarte i wszyscy poznają Boską dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość i prawdy jakie wtedy będą objawione w Mesjaszu.

„KTÓŻ UWIERZYŁ KAZANIU NASZEMU”

W rozdziale pięćdziesiątym trzecim, Prorok patrząc wstecz od czasów obecnych i nadchodzących chwał, daje do zrozumienia, że zanim chwala Pańska zostanie objawiona, sprawa Pańska czynić będzie stosunkowo mały postęp na tym świecie. Prawdziwa nauka o Nim i o Jego poselstwie, nie będzie rozumiana ani przyjmowana — różne nauki fałszywe i ewangelie fałszywe będą miały lepsze powodzenie. Na pytanie: „Kto uwierzył kazaniu naszemu?” naszym naukom i wyjaśnieniom, odpowiedzą prawdziwą i na historycznych faktach opartą jest: „Mało” — bardzo mało!” Tak było aż do naszych czasów i nie lepiej jest obecnie. Mało było tych, którzy mieli słuchające uszy i rozumiejące serca przy pierwszym przyjściu naszego Pana; i w całym wieku ewangelicznym mało było takich, którzy rzeczywiście i prawdziwie oceniali Jego poselstwo.

Prawda, że mamy obecnie wielkie liczby chrześcijan nominalnych, którzy zbliżają się do Boga wargami okazjnie, w jednym dniu tygodnia; których serca są jednak daleko od Niego. Znaczna większość, a nawet ci co są kaznodziejami w chrześcijaństwie, nie wiele wagi przywiązują do doktryn, do nauk Słowa Bożego, tyjących się Mesjasza, Jego cierpień w czasie obecnym i o następnej Jego chwale. Słuchają raczej nauk błędnych, przekraczających Boski plan wieków. Są to, jak je nazwał Apostoł: „Nauki diabelskie”, w których nieco prawdy zmieszanej jest z wielu błędami, ku osłabieniu i duchowej chorobie wielu dziatek Bożych a ku zupełnemu zamieszaniu świata, zwiącego się „Chrześcijaństwem”.

„Ramię Pańskie komu objawione jest?” — woła prorok. Godnym pożałowania jest to, że mało, tak bardzo mało dostrzega w Panu naszym Jezusie potężne ramię wszechmocnego Boga, wyciągnięte ku pomocy naszemu upadłemu rodzajowi. Mało zdaje sobie sprawę z tego, że dzieło dokonane na Kalwarii jest gruntem i podstawą, na której Bóg

Mocny ustanowi tysiącletnie Królestwo, ku podniesieniu i ubłogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Większość chrześcijan widzi Jezusa tylko jako palec Boży dokonujący stosunkowo małego dzieła, dla pewnej nieznaczonej klasy. W miarę jak oczy nasze otwierają się dostrzegamy, ku naszej radości, że Mesjasz, Głowa i ciało będzie jeszcze ramieniem Bożym, ową wszechwładną potęgą, która usunie zło, ustanowi sprawiedliwość, błogosławiąc wszystkie rodzaje ziemi, przez nasienie Abrahamowe. „Jeżliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym a według obietnicy dziedzicami”. — Gal. 3:29.

BOSKIE DROGI NIE SĄ DROGAMI LUDZKIMI

Prorok następnie wykazuje dla czego kazanie, czyli nauka Słowa Bożego i potęga wszechmocnego ramienia ku wybawieniu ludzkości, nie zostały przez ludzi rozponane. Jest to przeważnie dlatego, że w dokonywaniu spraw sposoby Pańskie są odmienne od tych, jakich ludzkość zwykle spodziewa się. Według pojęć cielesnych, spodziewania nasze byłyby, że Syn Najwyższego, przy Swoim pierwszym przyjściu, nie powinien był okazać się w poniżeniu a raczej w potędze i chwale. Nawet w Jego przybraniu ludzkiej postaci i natury spodziewalibyśmy się, że powinno to być połączone z takimi warunkami i okolicznościami aby ludzie mogli to poznać jak najwyraźniej.

Wielkim zawodem było, szczególnie dla Żydów, którzy spodziewali się chwalebnego i potężnego króla, że Pan przyszedł jako mąż boleści i świadomy niemocy. Dla nich Jezus zdawał się być zbyt wątłą rośliną aby mógł mieć powodzenie. Przyznawali, że był z rodu Dawidowego, lecz mniemali, że był jednym z owych korzeni Dawidowych, które straciły swoją siłę i żywotność. Mniemali, że był korzeniem z ziemi suchej, z której nie można było spodziewać się aby wyrosło coś wielkiego, pięknego i zaszczytnego, czego spodziewali się od Mesjasza. W Jezusie nie widzieli postaci żołnierza, generała, jakim, według ich pojęć, powinien być Mesjasz, pełen majestatycznej siły, Boskiego autorytetu itd.

Nie dziw, że biedni ci żydzi doznali zawodu; nie dziw, że uznali Go materiałem niepożądanym na króla, że ani nie pomyśleli aby On mógł być kiedykolwiek królem i wielkim wybawicielem. Możemy sympatyzować z nimi w tym zawodzie i nie rozpoznaniu w Jezusie, Emmanuela. On był wzgardzony i odrzucony od ludzi, nawet przez Jego własny naród, który przez szesnaście stuleci wyczekiwał Jego przyjścia. Wstydzili się Go, zakrywali swoje twarze przed Nim. Jezus był też wzgardzony przez Rzymian, uznany za niegodnego szczególnej uwagi, bez względu na Jego uroszczenie jakoby był królem żydowskim lub kimkolwiek. Żydzi też nie poważali Go — z wyjątkiem tylko nie-

których, prawdziwych Izraelitów, którzy opatrzeniowo umieli dostrzec w Nim mądrość z góry. /

Co to wszystko miało znaczyć? Czemu zesłany od Boga Król chwały i Dziedzic wszystkich obietnic Boskich był takim mężem boleści i świadomym (dotkniętym) niemocą? "Zaiste" — mówi Prorok — ja dostrzegam, że On "niemocy nasze wziął na się a boleści nasze, a nie własne, nosił". Mniemaliśmy, że był ubity od Boga, że Wszemmocny Go utrafił i że to było dowodem Boskiej niełaski nad Nim. Złe zrozumieliśmy całą tę sprawę. Teraz poznajemy, że On zraniony był dla występków naszych, starty był dla nieprawości naszych, aby nasz pokój z Bogiem był zapewniony Jego sinością, czyli razami, karami Boskiego prawa, które On poniósł za nas. Sprawdzamy, że sinością Jego jesteśmy uzdrowieni — że karanie nam należące, On przyjął na Sie; że wyrok śmierci wydany na nas On przyjął i umarł, On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga.

"SINOŚCIĄ JEGO JESTEŚMY UZDROWIENI"

Zaiste — dowodzi dalej Prorok — "wszyscyśmy jako owce zbłądzili", jedni za drugimi zesłaliśmy na bezdroża. Nawet my, potomstwo Abrahamowe, wprowadzeni do łaski Bożej przez przymierze zakonu, pod Mojżeszem, nie zachowaliśmy swego stanu owiec w Jego owczarni, a karę Boskiej sprawiedliwości przyjął na Siebie On dobry Pasterz; Bóg włożył na Niego — przypisał Jemu i przyjął od Niego — nieprawość wszystkich nas. O, jak łaskawym jest to poselstwo! Ci co przyjęli je najpierw od Izajasza, doznawszy kierownictwa i oświecenia Duchem świętym, chociaż może nie pojmowali tych słów w zupełności to zapewne w pewnej mierze domyślali się ich znaczenia i doznawali z nich pewnych nadziei i błogosławieństw.

Obecnie zaś, my żyjący w wieku ewangelicznym, już po złożeniu Okupu za nas, wiedząc że Ojciec przyjął ten Okup, kiedy Pan nasz wstąpił na wysokość i zastosował zasługę Swej ofiary za nas, a błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy poświadczyło Boskie przebaczenie każdemu członkowi klasy poświęconych — teraz oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone tym więcej i możemy rozeznaczyć głębokości Boże i chwalebne Jego obietnice. Możemy więc w zupełności rozkoszować się tymi rzeczami, które dla żydów były tak trudne do zrozumienia, a także nie możliwe są do zrozumienia cielesnym ludziom z pogan. Pańskie słowa w tym przedmiocie są orzeźwiające i pojaśniające: "Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego"; innym zaś sprawy te opowiadane są "w przypowieściach i podobieństwach". — Łuk. 8:10; Mat. 13:10-15, 35. /

"NIE OTWORZYŁ UST SWOICH"

"Uciśniony był i utracony a nie otworzył ust Swoich; jako baranek na zabicie wędziony był i ja-

ko owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust Swoich". Dokładne wypełnienie się tego widzimy w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Gdyby On zechciał otworzyć Swoje usta i bronić się argumentowaniem to możemy być pewni, że skrybowie i Faryzeusze, najwyżsi kapłani i doktorowie zakonu, Piłat i jego żołdacy, jak i cała zgraja żydowska — musieliby ugiąć się przed wymową Tego, który mówił tak jak jeszcze żaden z ludzi nie mówił. On mógłby obronić się samą tylko wymową i to słuszną, bez poruszenia palcem w Swej obronie, bez użycia Boskiej mocy w Nim się znajdującej, lub bez wzywania legionów anielskich, które pospieszyłyby Jemu z pomocą, gdyby o to prosił.

Jezus, co prawda, odpowiedział na pytanie najwyższego kapłana a także na pytanie Piłata; lecz oniemiał na ile to tyczyło się prośby lub jakiegokolwiek próby uchronienia Samego Siebie od śmierci, o której wiedział, że Mu zagrażała, lecz także wiedział, że było to z dozwolenia Jego Ojca, jak to i Sam powiedział: "Izali nie mam pic kielicha tego, który Mi dał Ojciec?" — Jan 18:11.

Nie powinniśmy zapominać tej prawdy, że drogi nasz Odkupiciel jest także naszym wzorem i że mamy postępować Jego śladami. Lekcją dla nas więc jest: zupełne poddanie się Boskiej opatrności we wszelkich naszych sprawach — w tych, które rozeznajemy jak i w takich, które zdają się niepotrzebne. Wiara nasza musi triumfować; nauczyć się musimy, że Ojciec nasz jest za mądry aby błądzić i że miłuje nas za bardzo aby dozwolić na nas zbyteczne trudności i chłosty. Jeżeli jednak On dozwolił, aby srogie uciski dotknęły Jego umiłowanego i jednorodzonego Syna, aby Ten mógł być doświadczony i wypróbowany do najwyższego stopnia, pod względem Jego wierności, to czyż mamy się dziwić, że powoławszy nas do uczestniczenia z Synem Jego w chwale, On wymaga abyśmy z tego co cierpimy nauczyli się posłuszeństwa? To też wraz z Apostołem powiedzmy: Chętnie i z radością cierpieć będziemy, jeżeli to ma dowodzić, że znajdujemy się w Jego rękach, że On kształtuje nas na podobieństwo Onego chwalebnego Wzoru, abyśmy ostatecznie mogli też uczestniczyć z Nim w Jego niebiańskiej chwale, radości i nieśmiertelności obiecanej Jego wiernym.

"Opresją i sądem zabrany był" — pozbawiony był życia. Opresją, czyli niesprawiedliwością, na ile to tyczyło się tych co Jezusa potępił, ale sądem Boskiej sprawiedliwości, na ile to tyczyło się Boga, ponieważ Jezus dobrowolnie poświęcił Samego Siebie na śmierć, aby wykupić człowieka i Ojciec przyjął Go jako Odkupiciela.

"Z NIEZBOŻNYM I BOGATYM"

"Rodzaj Jego któż wypowie? Albowiem wyjęty jest z ziemi żyjących". Któżby przypuszczał,

że Chrystus będzie miał potomstwo, dzieci — że w końcu stanie się Ojcem wieczności dla całego świata? Kto mógłby dopatrzeć się jakiegokolwiek nadziei dla rodzaju ludzkiego w Nim? Któż mógł przewidzieć, że jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą? Niemożliwością było rozeznąć to wszystko; nie można więc winić żydów, ani innych ludzi tego świata, że spraw tych nie rozeznali. Tylko ci co doszli do bliższej społeczności z Bogiem, przez wiarę, posłuszeństwo i poświęcenie i którzy z Ducha świętego spłodzeni zostali do nowości żywota i do nowej natury — ci, będąc oświeceni tymże Duchem świętym, zrozumieli te zadziwiające sprawy Boskiego planu. Ci, zaszczytzeni od Boga, mogą się rozkoszować tymi błogosławieństwami, bez potępiania tych co nie mogą radować się nimi w czasie obecnym. Tak, tajemnica całej tej sprawy leży w rozpoznaniu że Jezus był Odkupicielem, Tym, który kupił świat Swoją drogocenną krwią, Tym, który ubity był od Ojca, nie za Swoje grzechy ale za przestępstwa nasze — za ludzkie nieprawości, „za grzechy wszystkiego świata”. — 1 Jana 2:2.

Chociaż nie popełnił żadnej nieprawości, z przestępcami był policzony w śmierci; między łotrami został ukrzyżowany. Chociaż zdrada nie była znaleziona w ustach Jego (nie wzbogacił się podejściem lub wyzyskiem bliźnich), to jednak pochowany był w grobowcu bogatego Józefa z Arymatei. W taki to sposób Prorok wskazał na niektóre szczegóły i okoliczności związane ze śmiercią naszego Pana, aby Odkupiciel nasz tym wyraźniej mógł być rozpoznany.

“TAK UPODOBAŁO SIĘ PANU”

Wszystkie te rzeczy, tak na pozór niesprawiedliwe, niemądre i przeciwne od tego czego ludzkość spodziewała się, upodobało się Bogu dozwolić na Jezusa. Żądać od Niego tych cierpień za nas, byłoby niesprawiedliwością, co u Boga byłoby niemożliwym; lecz upodobało się Bogu dozwolić Jednorodzonemu aby zademonstrował Swoją wierność aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Upodobało się Jemu aby Syn Jego był w taki sposób chwilowo potarty i niemocą utrapiony, bo przewidywał jak chwalebne będą wyniki tego dla Jezusa, jak i dla ludzkości. Synowi Swemu udzielił przewyższającej czci, chwały, dostojęstwa i mocy, a nawet nieśmiertelności; do rąk Jego oddane będą wszystkie zarysy Boskiego planu.

Ojciec wiedział doskonale, że wiara i posłuszeństwo Jego Syna będą obficie wynagrodzone. Wiedział że dusza Jezusa, Jego istota, stanowić będzie ofiarę za grzech za Adama i za Jego rodzaj; wiedział również, że ostatecznie Syn Jego ujrzy owoc z agonii Swej duszy, owoc którym nasycen będzie, który więcej niż wynagrodzi wszystkie Jego doświadczenia, uciski i cierpienia. I czy nie jest to

zadziwiającem, że w Boskiej opatrności, powołani wieku ewangelicznego mogą takie same pociechy i zapewnienia stosować do siebie i rozumieć, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują i powołani są według Jego postanowienia? Czy nie jest to zadziwiającem, że i my mamy to zapewnienie, iż gdy z Panem cierpimy, z Nim też królować będziemy; że gdy doświadczamy agonii dusz naszych w naśladowaniu naszego Odkupiciela to otrzymamy więcej niż zrównoważoną nagrodę i że Słowo Boże to zaręcza? Wszystkim, którzy przyjmują Boskie obietnice wiarą, sprawa ta staje się pewnością — “Cokolwiek by się stało, wiara wiernie ufa Jemu”.

Chociaż w czasie gdy Jezus wycięty był z ziemi żyjących, nikt nie mógł wypowiedzieć Jego rodzaju, czyli Jego nasienia, potomstwa to jednak On ujrzy nasienie Swoje — odkupioną i udoskonaloną ludzkość, która przy końcu Tysiąclecia odziedziczy wszystkie rzeczy stracone przez Adama, lecz odkupione i przywrócone przez Jezusa, Wtórego Adama.

WAŻNOŚĆ ZNAJOMOŚCI

Orzeczenie, że znajomością Swoją Pan nasz Jezus, jako sprawiedliwy Sługa Boży, usprawiedliwi wielu i poniesie ich nieprawości, jest ważnym szczegółem w tej lekcji. Dopatrujemy się, że właśnie z braku znajomości Boga, pierwszy nasz rodzic pomimo swej doskonałości, był słabym. Nie pojmując potęgi Bożej, nie rozumiejąc Jego dobrotliwy charakter, ojciec Adam mniemał, że wszelkie nadzieje, radości i przyjemności życiowe będą dla niego stracone, gdy matka Ewa przestąpiła Boską regułę względem owocu zakazanego i podpadła pod Boskie potępienie śmierci. Nie będąc zapoznany z Boskim charakterem, Adam był beznadziejnym co do jej podniesienia a także co do własnego szczęścia na przyszłość; przeto dobrowolnie podzielił karę śmierci ze swoją żoną — popełniając, że tak powiemy, samobójstwo. Pan Jezus zaś znając Swego Ojca, pamiętając chwałę, jaką miał u Niego, zanim świat był, ufając Ojcu niechwiejnie, był w stanie wytrwać w posłuszeństwie Jego wymaganiom aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

Tak więc znajomość podtrzymała naszego Pana i uzdolniła Go do znoszenia tak srogich doświadczeń zwycięsko. Jego znajomość więc, wraz z Jego umysłową i fizyczną doskonałością, uzdolniła Pana Jezusa do zaspokojenia wszystkich wymagań dotyczących się Jego poświęcenia a przez to umożliwiła usprawiedliwienie dla wielu, odkupienie Adama i całego jego rodzaju — uzdolniła Go do poniesienia ich nieprawości ochotnie i z radością, rozkoszując się w czynieniu woli Ojca, dla wystawionej Sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą.

Nie dziw więc, iż we wielu miejscach Pismo święte wystawia tę myśl, że znajomość jest ważna dla naśladowców Pana i zachęca nas do wzrastania

w łasce i w znajomości, zapewniając że poznanie Boga jest wiecznym żywotem. Dojście do takiej społeczności z Bogiem, któraby dozwalała nam na zupełną znajomość o Nim i na doskonałą ocenę Jego sprawiedliwych i rozumnych przykazań, byłoby dojściem do stanu, który On ma przyjemność błogosławić na wieki, co również znaczy, że gdy znajomość taką posiadamy to będziemy mogli zastosować się radośnie do wszelkich wymagań na nas włożonych. Niechaj więc nikt nie lekceważy znajomości.

Mimo to jednak, chociaż znajomość jest wielce pożądana, wiedzieć nam trzeba, że nie jest nią sama tylko znajomość o Boskim planie lub o różnych tak zwanych umiejętnościach ziemskich, ale znajomość, czyli zrozumienie Boga Samego. W takim też znaczeniu mówi Apostoł o Panu naszym Jezusie, "abyśmy Go poznali", abyśmy byli zaznajomieni z Nim i byli z nim w bliskiej społeczności. Ktokolwiek znajduje się w tej bliskiej społeczności z Ojcem i Synem ma w sobie ową Boską moc, która sprawuje w nim chcenie i wykonanie Jego upodobań a ostatecznie, pod Boskim zarządzeniem wprowadzi go do chwalebnego współdziedziectwa z Panem. Apostoł wszakże wykazuje też, że posiadanie znajomości w ziemskich rzeczach, lub nawet znajomość o Boskim planie, bez serdecznego posłuszeństwa i bez serdecznej społeczności z Bogiem, może nadal pozostawiać nas w stanie duchowego ubóstwa i niedostatku, bylibyśmy jako miedź brząkająca i cymbał brzmiący. — 1 Kor. 13:1-3.

WIELCY "MOCARZE"

Przeto On wierny Sługa Pański, kierujący się Boską znajomością w Swoim posłuszeństwie Ojcu; dla Swej wierności w niesieniu nieprawości wielu, otrzymał też dział dla wielu, "aby się dzielił korzyścią z mocarzami". Jak wielki to dział, nie jest tu zaznaczone. Inne Pisma jednak informują nas, że Ojciec dał Jemu dział z Samym Sobą — On zwyciężył i usiadł z Ojcem na stolicy Jego. Prawdziwie dostąpił działu z Najwyższym — z Wielkim Stworzycielem wszechświata. Z kolei On podzielił się korzyścią z mocarzami — korzyścią z Jego wielkiego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią, kosztem Swego własnego życia — Swoją chwalebną nagrodą, stanowiskiem ponad aniołów, księstwa, mocy i państwa, ponad wszelkie imię jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek było mianowane. Będzie to nagroda Jego bliskiej społeczności z Ojcem; nagroda Jego tysiącletniego Królestwa, wraz z Jego sposobnościami i przywilejami błogosławienia wszystkiego wzdychającego stworzenia; wieczna nagroda Boskiej łaski i hojności.

Korzyścią, jakiej dostąpił nasz Odkupiciel, jako Ten, który zachował zakon i wykupił świat Swoją kosztowną krwią, On proponuje dzielić się z wiernymi Swoimi naśladowcami, ze zwycięzcami, na-

zwany tu "mocarzami". Co za wspaniała myśl! Pomimo naszych słabości i niedoskonałości, przy Boskiej łasce możemy przezwycięzać, przez Tego, który umiłował nas i kupił Swoją drogocenną krwią.

Wraz z Apostołem możemy powiedzieć: "Gdy jest słaby, wtedy jest mocny" (2 Kor. 12:10); czyli: gdy dostrzegam swe słabości i braki, wtedy rozumiem moc i doskonałość Odkupiciela, zarządzania jakie w Nim są dla wszystkich, którzy są Jego i mogą być silnym w wierze, w ufności i w miłości, rozumiejąc, że wszystkie wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego są tak i amen. Zatem już w życiu obecnym wiarą mamy pewien dział z Chrystusem i możemy uważać samych siebie jako przeprowadzonych z śmierci do żywota, jako dziedziców Bożych i współdziedziców z Chrystusem Jezusem, Panem naszym. Jednak osiągnięcie tych rzeczy, ich kompletność, leży poza grobem, poza zmartwychwstaniem, kiedy wszyscy Jego wierni staną się Jemu podobni, uczestnikami z Nim — gdy "podzieli się korzyścią z mocarzami".

PRZYCZYNA TEJ SPRAWY

Lekcja nasza zamyka się powtórzeniem ogólnych faktów zaznaczonych. Wszystka ta wielkość dana Jezusowi i w której uczestniczyć mają Jego naśladowcy, jest z tego powodu, że On wylał na śmierć duszę Swoją a z przestępcami policzon będąc, On Sam grzech wielu odniósł i za przestępców się modlił. Pismo święte wykazuje z naciskiem że bez rozlania krwi, nie masz odpuszczenia grzechów, że bez złożenia okupu nie byłoby uwolnienia Adama i jego rodzaju z pod wyroku śmierci, nie byłoby nadziei wiecznego żywota dla nikogo. Rozumiejąc i oceniając tę główną środkową myśl Boskiego planu, poważajmy coraz więcej naszego Mistrza, jako autora naszej wiary, który w przyszłości będzie też jej dokończycielem. Starajmy się być Jemu wiernymi i, postępując Jego śladami, wydawajmy życie swoje za braci. W. T. 3589 - 1905.

20. M. 2004.

ZŁOTE MYŚLI

Faryzeusze są ci, którzy nawołują do poprawy moralnej, a duszę swoją zaniedbują. Chcą oni w ten sposób uchylć się od tego co jest trudnym, ale jedynie owocnym i trwałym — od pracy nad sobą.

Drobnostki są podstawą doskonałości, ale doskonałość nie jest wcale drobnostką.

Miłosierdzie więcej warte jest od sprawiedliwości.

SŁOWA I CZYNY

Słowa są groźbą i słowa są czynem,
Mogą upajać i przejmować lękiem,
Lecz słowa nigdy nie poparte czynem,
Są tylko pustym i bezdusznym dźwiękiem.

PIĘTNA DOBRYCH A ZŁYCH PASTERZY

“Jezus rzekł im: Wiecie iż ci, którym się zda, że władzę mają nad narodami, panują nad nimi. Lecz nie tak będzie między wami.” “Ja piętna Pana Jezusowe noszę.” — Mar. 10:42, 43; Gal. 6:17.

PIĘTNAMI, o których mówi Św. Paweł w powyższym tekście, są to znamiona, cechy charakteru, podobne do tych, jakimi odznaczał się Pan Jezus. Prawdziwi chrześcijanie i naśladowcy Chrystusa Pana są Jego uczniami i od Niego uczą się prawdziwych zalet charakteru; albowiem wolą Bożą względem nich jest, “aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego” (Rzym. 8:29). O takich Pismo Św. wyraża się jako o synach Bożych i mówi, że będą wyuczeni od Boga. — Izaj. 54:13; Jan 6:45.

W przyszłym wieku wyuczonymi od Boga przez Chrystusa, będą wszyscy ludzie, oprócz niepoprawnych, którzy zostaną wytraceni. O tym ogólnym wyszkoleniu wszystkich mówili Prorocy: “Ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest.” “I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego ... mówiąc: Poznajcie Pana, bo Mię oni wszyscy poznają” (Izaj. 11:9; Jer. 31:34). Lecz w wieku ewangelicznym i aż do obecnego czasu, tylko pewna nie liczna klasa była i jest uczona od Boga — tylko ci co miłują Boga. “Jeżeli kto miłuje Boga, ten jest wyuczony od Niego” (1 Kor. 8:3) i do szkoły Chrystusowej na dalsze studia wstępuje. Taką myśl wyraził Jezus gdy powiedział: “Napisano w prorokach: Będą wszyscy wyuczeni od Boga; przeto każdy kto słyszał od Ojca i nauczył się (zrozumiał i usłuchał), przychodzi do Mnie.” — Jan 6:45.

Z tego wynika, że tymi uczonymi od Boga, w czasie obecnym, są tylko powołani i spłodzeni z Ducha Św., o których jest powiedziane, że to pomazanie uczy ich o wszystkim; to znaczy: o tym wszystkim co do zbawienia wiedzieć powinni. — 1 Jana 2:27.

Pytanie się nasuwa, czego oni są od Boga wyuczeni? Z pewnością, że nie mądrości tego świata, bo ta, jak to Apostoł mówi, głupstwem jest u Boga i wniwecz się obraca (1 Kor. 1:19; 3:19). Bóg uczy Swojej mądrości i Swoich spraw, a czyni to w Swoją własny sposób. On podaje nam do wiadomości, że Słowo Jego jest “pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie i ku ćwiczeniu — aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony.” — 2 Tym. 3:16, 17.

Jest więc rzeczą widoczną, że tylko ci, którzy to Jego Słowo uznają i pilnie się go badają, mogą być od Niego uczeni. Nie znaczy to, iż uznajemy zasadę, że jedynym źródłem wszelkiej informacji,

jest samo tylko Pismo Święte; a jedyną metodą uczenia się prawd Bożych, jest osobiste badanie tegoż. Nie! Ponieważ toż samo Pismo Święte uczy nas, iż oprócz Swego Słowa, Bóg postanowił jeszcze inne sposoby, “ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego.” A tymi sposobami są, Apostołowie, Prorocy, Ewangelści, pasterze i nauczyciele w Kościele. — Ef. 4:11-16.

W obecnym czasie takimi pomocnikami Bożymi do nauczania spraw, obietnic i dróg Bożych w Kościele, są starsi, pasterze i nauczyciele. Aby jednak ci byli dobrymi współpasterzami trzody Pańskiej, oni sami muszą wpierw dobrze nauczyć się od Pana i nosić na sobie “piętna,” czyli znamiona, cechy Chrystusowe; albowiem mamy przestrogi, że oprócz prawdziwych, dobrych pasterzy i nauczycieli, mieli się także znaleźć fałszywi, czyli źli, o czym już sam Mistrz przepowiedział (Mat. 7:15-22). Przed tymi mamy nakazane strzec się. To dowodzi, iż tym, którzy nie mają uledek zwiedzeniu, potrzebna jest pewna znajomość, która by ich uzdolniła do rozeznawania dobrych nauczycieli od złych i do chronienia się tych ostatnich. Tej znajomości dostarcza nam Słowo Boże, jeżeli tylko przyswoić je sobie zechcemy. Ono udziela nam różnych rad i wskazówek odnośnie dobrych i złych pasterzy; oraz licznych przykładów, tak jednych jak i drugich.

Czyż nie wynika z tego, że jeżeli tacy, którzy mienią się być ludem Bożym, a pozwalają się zwieść fałszywym nauczycielom, są temu częściowo sami winni? Czyż sam fakt, że pozwalają się zwodzić, nie dowodzi, że oni nie dosyć czuwali i rady Pańskiej, oraz Jego ostrzeżeń, odnośnie złych nauczycieli, nie słuchali?

Trzeba wiedzieć, że Bóg uczy nas nie dla Swojego, ale dla naszego dobra; więc też chcąc być od Niego wyuczonymi, musimy mieć “uszy ku słuchaniu,” czyli musimy sami pilnie baczyć na udzielane nam w Jego Słowie lekcje i z gorliwością je sobie przyswajać. W żadnej chyba sprawie Pismo Święte nie udziela nam więcej ostrzeżeń, wskazówek, rad i przykładów, jak w sprawie fałszywych nauczycieli. Przed nimi ostrzegał Bóg Izraela; o nich pisali Prorocy i o nich mówi nam wiele Nowy Testament!

JAK POZNAĆ ZŁYCH PASTERZY?

Prorocy, a względnie Ezechiel, mówią nam, że jedną z charakterystyk złych pasterzy, jest zanied-

bywanie trzody a pasenie siebie korzyściami tejże (Zob. Ezech. r. 34). Jeżeli więc ktoś mieni się pasterzem a zaniedbuje trzody; zaniedbuje słabych i duchowo chorych; jeżeli surowo trzodą rządzi lub nad nią panuje; jeżeli ujawnia więcej zainteresowania w wełnie (korzyściach) trzody aniżeli w ich duchowym wzroście; jeżeli swym słowem, piórem lub zachowaniem się daje do zrozumienia, że jego praca powinna być lepiej wynagradzana lub więcej ceniona; jeżeli głos i upodobania owiec jawnie lub skrycie ignoruje; jeżeli owce nie dosyć potulne bije, czyli obmawia i w ordynarny sposób krytykuje, to pewnym jest, że taki pasterz nie jest dobrym pasterzem.

Dobry pasterz, nie o swoje lecz o dobro trzody troszczyć się będzie. Jest on gotów wiele przecierpieć i wiele poświęcić, aby tylko owce w pokoju i bezpieczeństwie paść się mogły. "Dobry pasterz duszę swoją kładzie za owce," jak to On "Książe Pasterzy" powiedział i uczynił. — Jan 10:11.

Nie tylko w naszym Panu Jezusie widzimy ten chwalebny wzór dobrego pasterza; dostarcza nam go też Apostoł Paweł. W utrudzeniu, w częstym niedosypianiu, w głodzie, w pragnieniu, w zimnie i w wielu innych trudnościach, starał się ten mąż Boży o dobro Pańskiej trzody. Samego siebie był on gotów wynaleźć, byle tylko drugim służyć i pomagać (2 Kor. 11:27, 28; 12:15). Chociaż rozumiał, że sprawiedliwą i słuszną rzeczą było czerpać swoje potrzeby życiowe z trzody, której służył, to jednak tego nie czynił; raczej rękami swoimi na powszedni chleb swój pracował. — 1 Kor. 9:11-18; 1 Tes. 2:8, 9; 2 Tes. 3:8-10.

Jest też widocznym, że nie schlebiał on nikomu, aby pochwałę lub szczególniejszy szacunek od braci uzyskać. Gdy zauważył brak duchowego wzrostu w Zborze, bez ogródki im to wyrzucał (Żyd. 5:12-14). Gdy się dowiedział, że w pewnym Zborze był tolerowany wszetecznik, zgromił surowo nie tylko jego samego, lecz cały Zbór (1 Kor. r. 5). Gdy spostrzegł, że gdzieś między braćmi panuje niezgoda, śmiało im mówił: "Jeżeli jedni drugich kłasic i pożeracie, patrzajcie abyście jedni od drugich nie byli strawieni." — Gal. 5:15.

Taką była uczciwość, troska o trzodę i poświęcenie Apostoła Pawła. Czy był on za to od ówczesnych braci wychwalany lub oceniany? Nie! był on raczej obmawiany i to do takiego stopnia, że w niektórych Zborach za nieprzyjaciela był uważany (Gal. 4:16, 17). Jego postawa cielesna była wyszydzana, jako nieimponująca; jego brak krasomówstwa był komentowanym (2 Kor. 10:10); a nawet znaleźli się i tacy, którzy z jego uwięzienia

radowali się, ciesząc się prawdopodobnie, że gdy blask jego zgaśnie, oni będą mogli lepiej przed drugimi błyszczeć. — Filip. 1:15, 16.

Dowiadujemy się także, że ten, który teraz jest tak bardzo wysławiany, wówczas mało, albo żadnych wielbicieli nie miał. Kiedy znalazł się w trudnościach, opuścili go nawet jego najbliżsi. Kiedy stanął przed sądem Nerona, ani jeden nie pospieszył mu z obroną lub pociechą (2 Tym. 4:10, 16). Oto wzór dobrego pasterza! Oto jego bezinteresowna służba; oto jego ziemską zapłatą!

INNE CECHY.

Widzieliśmy więc, że jedną znamionną cechą złych pasterzy, czyli nauczycieli, jest ich niedbałość o trzodę i wyzyskiwanie ich stanowiska dla osobistej korzyści lub chwały; podczas gdy oznaką dobrych, jest dbałość o trzodę i to dbałość posunięta aż do granic poświęcania swoich osobistych korzyści, praw i przywilejów, a nawet życia samego dla dobra trzody.

Oprócz powyższych, Słowo Boże dostarcza nam jeszcze innych wskazówek, jak dobrych pasterzy od złych odróżniać należy. Mistrz przepowiedziawszy, że fałszywi prorocy czyli nauczyciele znajdą się w gronie Jego ludu, dodał: "Z owoców ich poznacie je." — Mat. 7:20.

Owocami złymi lub owocami ciała, są złe czyny i wady charakteru; zaś owocami dobrymi, są dobre czyny i zalety charakteru. — Zob. Gal. 5:19-22.

Nie należy jednak rozumieć, że dobrymi nauczycielami mogą być tylko osoby wolne od jakichkolwiek wad i słabości. Nie, bo takich ludzi niema obecnie na ziemi. Nie mieć żadnych wad i za takiego uznanym, mógłby być tylko człowiek doskonały, znajdujący się w doskonałym społeczeństwie. Bo ludzie niedoskonali widzieliby wady nawet i w człowieku doskonałym. Czyż żydzi nie widzieli licznych i dla nich gorszących wad w doskonałym człowieku Jezusie? Nie dla tego, że On rzeczywiście wady posiadał, ale że oni, w swej niegodziwości i zaślepieniu, Jego zalety za wady poczytywali. Podobnie rzecz się ma i z wieloma dobrymi nauczycielami. Któż z nas nie wie o tym, że uprzedzenie, nienawiść i zazdrość, widzą tylko wszystko złe w człowieku, choćby ten niewiedomo jak dobrym był!

Są jednakowoż niektóre owoce złe, niektóre wady, których nauczyciel, o ile ma być dobrym, posiadać nie powinien. Pomijając inne, wspomniemy tylko pychę i wyniosłość. Nasz tekst naczelnym informuje nas, a z obserwacji wiemy, że prawdziwie, iż pycha i wynoszenie się ponad drugich, jest główną charakterystyką wielkich i rządców tego świata. Jezus więc z naciskiem oświadcza, iż pomiędzy Je-

go uczniami rzecz ma mieć się zupełnie przeciwnie. "Ktobykolwiek chciał być wielkim między wami będzie sługą wszystkich."

Jak nam to kontekst wskazuje, do wypowiedzenia tego napomnienia Jezus był zmuszony sporem, jaki powstał między Jego uczniami, o wyższe zaszczyty w Jego Królestwie. Wiadomo nam, że Królestwem Niebieskim nazywany jest w pierwszym znaczeniu Kościół Chrystusowy. Pamiętamy, iż Jezus wypowiadając kilka przypowieści opisujących wydarzenia Kościoła w ciele, rozpoczynał przypowieści takimi słowami: "Podobne jest Królestwo Niebieskie."

Jak pomiędzy pierwszymi członkami tegoż królestwa powstał spór o wyższe zaszczyty, tak przez cały wiek Ewangelii spór ten istniał i dotąd istnieje. Niechaj więc wszystkim, tak nauczycielom jak i nauczonym, którzy lud Pański stanowią pragną, głosem echem odbijać się w ich sercach słowa Wielkiego Mistrza: **"Nie tak będzie między wami!"** Niechaj pamiętają, że "Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje!" Niechaj wiedzą, że zabieganie o chwałę i wyższy szacunek, bądź u świata, bądź u braci, jest oznaką niewiary (Jan 5:44) i surowo Pan to gromi! Niechaj pamiętają, że tylko duch wyniosłości może kogoś popchnąć do przyswajania sobie i posługiwania się, czy to światowymi tytułami, takimi jak "wielebny," "bardzo mądry człowiek," "niezrównany kaznodzieja" itp., czy też biblijnymi, jak: "Sługa Pański," "jedyne świadectwo Boże," "Organizacja Boża," "klasa kapłanów" i t. p.! Niechaj wiedzą, że prawdziwi słudzy Pańscy bywają poczytywani "za śmieci tego świata i jako omieciny u wszystkich aż dotąd" (1 Kor. 4:13)! Niechaj wiedzą, że nie w wysokich pretensjach i górnolotnych mowach zależy nasze zbawienie, ale w duchu, w mocy duchowej, w pobożności i świętobliwości życia! — 1 Kor. 4:19, 20; Żyd. 12:14.

Mistrz napomina, że prawdziwi słudzy Pańscy, którzy pragną być wielkimi w oczach Bożych, muszą się stać małymi w oczach świata a nawet w oczach braci — "sługami wszystkich." Nie znaczy to, że nie mają oni nic takiego czynić, co by ich wartość umysłową lub moralną miało drugim wydatniać. Owszem, oni mają "służyć," mają czynić wszystko na co tylko ich stać, by drugim pomagać i by tak drugim jak i samych siebie budować; lecz mają to czynić w duchu jaknajwiększej pokory, nie żądając ani spodziewając się od innych pochwały lub szczególniejszego uznania. Mają się czuć, że to co czynią, jest tylko ich słabo wykonanym obowiązkiem, a nie czemś z czego mogą pysnić się lub chwałę od innych spodziewać. Służąc drugim, mają to czynić w duchu jako Panu a nie ludziom;

więc też od Pana zapłaty spodziewać się mają, a nie od braci.

TRAFNA ILUSTRACJA.

Niechaj nam jeszcze inna ilustracja posłuży za naukę, czem odznaczają się nieprawdziwi a czem prawdziwi słudzy Pańscy. Wiemy, że lud Pański nazwany jest w Piśmie Świętym: "Rolą Bożą," rolą pszeniczną (1 Kor. 3:10; Mat. 13:30). Jeżeli tedy ktoś w gronie tego ludu Pańskiego zabiega, aby wysoko ponad drugich trzymać rzekome dostojństwo swoje, to czym taki jest, jeżeli go do kłosa w polu pszenicznym przyrównamy? Jest on pustym kłosem, dumnie wznoszącym się ponad inne kłosa.

Wszystkim wiadomo, że im pełniejszym w ziarno będzie kłos, tym niżej pochylać się będzie. Podobnie rzecz się ma i z prawdziwym sługą Pańskim: im bogatszym jest w łaski Pańskie i w owoce Ducha świętego, tym więcej będzie się chylił w pokorze i tym mniej dba o rozgłos, chwałę i honory od świata a nawet od braci. Będzie rozumiał, że nawet rzecz najlepiej przez niego wykonana, nie jest jeszcze tak dobrą, aby żadnego ulepszenia nie potrzebowała. Nie chluba więc, nie uczucie samoukontentowania, będzie napełniać jego serce, przy sprawowaniu jakiegokolwiek służby, ale raczej odczuwać będzie pewnego rodzaju obawę: Czy on dany obowiązek dobrze wykonał? Czy nie mógłby lepiej wykonać? Czy Pan będzie z tego zadowolony?

Takie właśnie uczucia serca Pan zalecał Swym uczniom, gdy mówił: "Gdy uczynicie wszystko co wam rozkazano, mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy" (Łuk. 17:10). Kto się tak czuje, ten pochwały, szczególniejszych wyróżnień, lub szczególniejszego uznania, pożądać nie będzie. Kto zaś o ludzką chwałę zabiega; kto przechwala się swą pracą lub swymi zdolnościami; kto żali się, że jego poświęcenie się dla prawdy i jego zdolności, nie są przez innych doceniane, ten dowodzi tym samym, że najpotrzebniejszej lekcji w szkole Chrystusowej — lekcji pokory — jeszcze się nie nauczył. Niechże taki pamięta, że ten "co mniema żeby co umiał, jeszcze nic nie umie, tak jakoby miał umieć." "Albowiem nie ten co się sam zaleca doświadczonym (dojrzałym) jest, ale ten, którego Pan zaleca." — 1 Kor. 8:2; 2 Kor. 10:18.

O! gdybyśmy wszyscy dobrze rozumieli jak zgubną jest pycha i wyniosłość duchowa, to strzeżlibyśmy się jej pilniej aniżeli morowej zarazy! Przykłady przytaczane w Biblii, jak i przez nas samych spostrzegane, uczą nas, że gdzie pycha owładnie sercem człowieka tam wszystkie dobre przymioty stopniowo są niszczone. Zdrowy rozsądek bywa zaciemiony i człowiek taki staje się podatnym na

rzędziem onego złoŝnika, nie będać tego wcale świadomym; bo, co najgorsze, sumienie jego zostaje stepione. Staje się on nieczułym na wszelką niesprawiedliwość, jaką w zarozumiałości swej nieraz pełni. Nieczułym też jest i głuchym na wszelkie miłujące ostrzeżenia i rady tych, którzy na jego niebezpieczny stan serca chcą jemu oczy otworzyć. Do takiego stopnia zwodzi go wyniosłe jego serce, że wszelkie trudności, jakie swoim zarozumiałym postępowaniem sam na się sprowadza, uważa jako cierpienia ponoszone dla prawdy i sprawiedliwości; tych zaś, którzy miłujących napomnień mu udziela, posadza o złośliwość, zazdrość lub nienawiść. Usprawiedliwszy tym sposobem, w swym własnym sumieniu, swoje nieczne postępowanie, a potępwszy postępowanie i motywy drugich, jest on gotowym mówić i pisać wszystko złe na drugich i to bez żadnych skrupułów sumienia. Czyż stan takiego człowieka nie jest godnym pożałowania?

“AZAŻEM JA JEST PANIE?”

Zważywszy te niektóre cechy złych, jak i cechy dobrych sług Pańskich; oraz zważywszy jak niebezpiecznym jest posiadać cechy złe, czyż nie należałoby każdemu z nas, a szczególnie każdemu, który służy zborowym jest lub być pragnie, zapytać samego siebie: Czy ja nieświadomie tych złych cech na sobie nie noszę? A egzaminując siebie pod tym względem, nie bądźmy zbyt pochopnymi do usprawiedliwienia samych siebie. Rozsądźmy dobrze wszystkie nasze zamysły; rozsądźmy wszystkie intencje i uczucia, jakie się kryją poza naszymi słowami i czynami, zanim zadecydujemy, żeśmy bezpieczni, czyli, że żadnych ujemnych cech nie posiadamy.

Przypatrujmy się także trzeźwo tym, którzy nauczycielami naszymi są, lub za takich uchodzą. Przypatrujmy się, jakie znamiona sług na sobie noszą. Nie znaczy to, że mamy względem nich być podejrzliwymi; że mamy ich nie miłować, lub za najmniejszym uchybieniem uważać ich za fałszywych nauczycieli — przeciwnie, jesteśmy napominani, aby tych, którzy pracują między nami, “jak najbardziej miłować dla ich pracy” (1 Tes. 5:12,

13); a miłość daje odpowiednie uwzględnienie na różne nieuniknione słabości — lecz znaczy, że wszyscy mamy baczyć, aby ci, którzy podejmują się lud Pański uczyć, byli dobrymi nauczycielami. a dobrym nauczycielem może być tylko taki, który nie tylko prawdziwym słowem ale i dobrym przykładem uczy. — 1 Piot. 5:3.

Mamy zupełne prawo, a nawet obowiązek, domagać się, aby ci, którzy nam Pismo Święte tłumaczają, do tegoż Pisma życie swe stosowali. Mamy miłować to co Bóg miłuje a sprzeciwiać się wszystkiemu czemu sprzeciwia się Bóg. Jeżeli więc “Bóg się pysznym sprzeciwia” to i my się takim sprzeciwiać musimy, bo inaczej będziemy po części odpowiedzialni za zgubne skutki, jakie ich duch wyniosłości na zbory sprowadzi.

Gdyby zbory wiernie obowiązku tego dopilnowały to nie powstawałoby tyle złych nauczycieli i złych nauk, a wierni nie potrzebowaliby zbierać gorzkich owoców, jakie posiew pysznych i wyniosłych nauczycieli prawie zawsze wytwarza. Już wiele razy doświadczaliśmy gorzkich przykrości z powodu intryg, ambitnych uroszczeń lub błędnych nauk takich nauczycieli — przykrości, których może uniknęlibyśmy, gdybyśmy więcej czuwali, rady Pańskiej pilniej słuchali i do niej wczas zastosowali się!

Niechaj więc te przykrości nie przechodzą bez żadnej dla nas nauki na przyszłość. Uczmy się z nich odpowiednich lekcji i, modląc się, czuwajmy, abyśmy w pokuszenia nie wchodzili sami ani przez nieodpowiednich pasterzy wprowadzać się nie dozwolali. Gdy tak postępować będziemy to możemy mieć wiarę i ufność, że i Bóg chronić nas będzie od sideł i niebezpieczeństw takich, od których sami nie zdołalibyśmy ustrzec się.

Onci postanowił nam Pasterza, którego zapewnienie powinno napełniać serca nasze radością, gdy czytamy: “Owce Moje głosu Mego słuchają, a Ja je znam, i idą za Mną, a Ja żywot wieczny daję im i nie zginą na wieki ani ich żaden wydrze z ręki Mojej.” — Jan 10:27, 28.

ZŁOTA REGUŁA

“Wszystko tedy cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy.” — Mat. 7:12.

ZADEN z ludzi nie uczył jeszcze tak wysokich zasad, jakich uczył Wielki Nauczyciel z Nazaretu. Nauką najbardziej zbliżoną do Złotej Reguły była prawdopodobnie максима jaką przypisują Konfucjuszowi, “Nie czyń drugiem tego, czego byś nie chciał, aby tobie czyniono.” Jest to wzniosła nauka, lecz jest znacznie niższą od tej jaką głosił Jezus.

Chrześcijanie nie mogą być w swym postępowaniu niepewnymi lecz stanowczymi. Nie mają tylko naśladować cudze wzory, lecz sami mają być wzorami, na podobieństwo Pana. Naśladowcy Chrystusa nie mogą mówić: “Będziemy się starać żyć według wymagań ludzkich praw,” ale raczej: “Na ile tylko możebne, będziemy żyli według Boskiego prawa.

Ludzkie prawa będziemy szanować jako przedstawiające wzór większości niedoskonałych ludzi, a nie jako wzór Boży."

Nasz Zbawiciel mówi, że nasza miłość ku Bogu i ku naszym bliźnim zostanie poddana próbie. Bóg przez zasługę ofiary Chrystusowej przygotował przebaczenie za nasze przeszłe grzechy, i postanowił abyśmy teraz, jako Jego dzieci, nauczyli się być miłosiernymi, łagodnymi i przebaczącymi względem drugich. Dla tego też On mówi, że tylko w miarę na ile będziemy uczynnymi względem drugich, o tyle hojnym będzie On względem nas — na ile przebaczymy drugim, o tyle przebaczy On nam nasze słabości i niedoskonałości. W tym zawiera się zasada sprawiedliwości. Ktokolwiek jest łagodnym i miłosiernym względem drugich, ujawnia, że rządzącym i dominującym przymiotem jego charakteru jest miłość. A "miłość jest wypełnieniem zakonu." Stąd też ci mogą być uważani jakoby byli doskonałymi, ponieważ ich postępowanie względem drugich świadczy, że oni są sprawiedliwymi — że kierują się miłością i że upadki jakie popełniają są tylko wynikiem słabości ciała i mogą być przebaczone, bo nie pochodzą z serca.

Tak rozumiejąc sprawę, w jaki sposób powinni chrześcijanie osądzać jedni drugich intencje, pobudki i t. p.? Z pewnością, że jak najpobłażliwiej! Jak powinni oni mierzyć jedni drugich usiłowania? Zapewne jak najszczodrzej! A jak powinni patrzeć na wady brata? Czy ich sympatia nie spowoduje tego, że słabość brata będzie się wydawać znacznie mniejszą? A ich własne słabości, czy nie ujawniają się im o wiele wyraźniej? Zapewne że tacy starać się będą raczej wyjąć bełkę z własnego oka, aniżeli napierać na brata, aby pozbył się żdźbła ze swego oka. Dla tego możemy przypuszczać, iż ten, co we wszystkim ustawicznie szuka wad, i widzi wielkie niedoskonałości w drugich a w sobie żadnych, taki jest albo ślepym na swoje własne braki, albo też o błudnym. Tak mówi nasz Pan.

Powinniśmy jednakowoż rozróżniać tych, z którymi obcujemy. Nie wszyscy są braćmi w Chrystusie, ani wszyscy są spłodzonymi z Ducha świętego. Wielu posiada usposobienie mniej lub więcej nieokrzesane. Dla tego też mając styczność z ludźmi różnych kategorii, mamy baczyć, aby świętych i drogich rzeczy naszej religii nie przedstawiać takim, których usposobienie wskazuje, że oni tych rzeczy nie mogą zrozumieć ani przyjąć (w. 6.). Tacy by się nam niezawodnie sprzeciwiali i szkodzili. Wobec tego należy, w przedstawianiu prawdy, być roztropnymi jak węże a szczerymi i łagodnymi jak gołębice. Bogactwa łaski Bożej mamy ogłaszać tylko tym, co mają uszy ku słuchaniu.

Wszyscy poświęceni naśladowcy Jezusa powinni czuć wolność zbliżania się w Jego imieniu do tronu łaski, by prosić o rzeczy potrzebne — o rzeczy jakie w Słowie Bożem obiecano są wiernym. Mamy takowych szukać a znajdziemy je. Gdy będziemy pukać, to drzwi Boskich łask otworzą się przed nami.

Można zauważyć jak ta zasada jest podtrzymywana nawet pomiędzy upadłą ludzkością. Jeżeli dziecko prosi ojca o rybę, czy da mu węża? A jeżeli prosi o chleb, czy da mu kamień? Z pewnością, że nie! Jeżeli tak się rzecz ma z cielesnymi ojcami, cóż mamy powiedzieć o naszym Ojcu Niebieskim? Czy nie będzie On o wiele chętniejszym udzielić dzieciom Swym tego o co proszą? Zaiste, On obdarzył nas już wieloma łaskami, nawet bez prośnienia, lecz niektóre przedniejsze łaski On wstrzymuje od nas, i nie udzieli, jeżeli nie będziemy o nie prosić — ponieważ tym sposobem Ojciec Niebieski przyciąga nas bliżej Siebie i tym lepiej przygotowuje do przyjęcia łask, które nam pragnie udzielić.

Na innym miejscu Pan Jezus oświadcza, że dar jaki Ojciec najchętniej nam pragnie udzielić jest Jego Duch święty. Osiągnięcie tego Ducha jest dla nas najgłówniejszą rzeczą, bo tylko w miarę na ile Go posiadamy — ile możemy osiągnąć zmysł, czyli usposobienie Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, o tyle nadajemy się do udziału w chwalebnym Jego Królestwie, do którego zostaliśmy zaproszeni. Jego Duch święty ujawnia się w nas przez cichość, dobrotliwość, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość — miłość.

Teraz możemy lepiej rozumieć jak ważnym jest nasz tekst naczelny. "Wszystko tedy cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyncie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy." Całe wymaganie Boskiego prawa jest w krótkości zsumowane w tej Złotej Regule. Jednakowoż na chrześcijanie spoczywa jeszcze dodatkowe wymaganie dane przez naszego Pana a mianowicie: "Nowe Przykazanie." Aby osiągnąć współdziedzictwo z Odkupicielem w Jego Królestwie, jesteśmy obowiązani miłować jedni drugich tak, jak On umiłował nas — że wydał za nas Swoje życie. "I myśmy powinni kłaść duszę (życie) za braci." — 1 Jan 3:16.

Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby wszyscy czytelnicy nasi postanowili stosować się do Złotej Reguły we wszystkich sprawach życia, lecz nie przypuszczamy, aby wszyscy zastosowali się, bo nie wszyscy są w zupełności poświęceni Bogu. Komuśkolwiek niedostaje zupełnego przywiązania do Pana i do instrukcyj dawanych w szkole Chrystusowej, ten nie będzie mógł postępować według wyma-

(Dokończenie na str. 79.)

PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE CZERWONE

LEKCJA z drugiej Księgi Mojżeszowej 14:19-31.

"Pierwej niż zawołają, Ja się ozwę." — Izaj. 65:24.

CPOWIEŚĆ biblijna o cudownym przejściu Izraelitów przez Czerwone Morze, które później pochłonęło armię egipską, było już od dawna kwestionowane przez agnostyków, którzy kwestionują też ową tak znaczną liczbę przypisywaną ówczesnemu Izraelowi — 600,000 mężczyzn, co znaczyłoby, że ogólna liczba tego narodu dochodziłaby do dwu milionów lub więcej. Pismo święte jednak ostatecznie triumfuje. Niedokładne tłumaczenia i nieodpowiednie wyjaśnienia mowy obrazowej były podstawą mylnego pojmowania Słowa Bożego.

Prof. Flinders Petrie zwrócił uwagę na fakt, że hebrajskie słowo "alef" używane jest w Piśmie Świętym, czasami na określenie tysiąca a czasami w określeniu grupy, rodziny lub namiotów; w przybliżeniu jak obecnie używane jest słowo pułk na określenie tysiąca mężczyzn, chociaż często jest ich mniej a szczególnie po srożej bitwie. Tak rozumiejąc słowo alef, to określenie liczby mężczyzn, na przykład, w pokoleniu Judy, podane w naszym tłumaczeniu: "W wojsku jego policzonych siedmdziesiąt i cztery tysiące i sześć set," znaczyłoby: "Z Judy policzono siedmdziesiąt i cztery rodzin lub namiotów, razem sześć set mężczyzn;" — "i ciągnęli każdy według familij swych i według domów ojców swych." — 4 Moj. 2:4, 34.

Tak obliczając, całe zastępy Izraela — mężczyzn, niewiast i dzieci — w czasie ich wyjścia z Egiptu, możnaby liczyć do 30,000. Nawet i to byłoby znaczną liczbą potomstwa Jakubowego, w nieco więcej niż dwóch stuleciach. Że Izraelici byli bardzo płodnymi wynika z owego dekretu rządu Egipskiego, aby dziatki ich były niszczone, zapewne w obawie, aby ostatecznie nie przeliczyli Egipcjan.

POTRZEBA CUDU

Cud nie koniecznie potrzebuje być pogwałceniem prawa naturalnego. Zadziwiające, niezwykle wydarzenie wskazujące na wdanie się Boskiej mocy w sprawy ludzkie, byłoby cudem, choćby to nawet było według praw naturalnych. Bóg rzadko kiedy dokonywa cudów; tylko w wypadkach gdzie zachodzi tego konieczność.

Trzy drogi prowadziły z Egiptu w kierunku Palestyny, ale że militarny wał ochronny rozciągał się od Morza Śródziemnego do Morza Martwego w celu obrony przed najeźdźcami, drogami tymi można było dostać się do Egiptu tylko przez silne i pilnie strzeżone bramy żelazne.

Jedna z owych dróg wiodła przez kraj Filisty-

nów, więc przejście tą drogą, dla tak wielkiej rzeszy Izraelitów, byłoby zabronionym. Druga droga wiodła przez piaskową pustynię, byłaby więc w zupełności nieprzystępna, bo nie dostarczałyby koniecznych potrzeb życiowych — wody, pożywienia i t. d. Trzecia droga była ta, którą Izraelici obrali; wiodła ona przez dziki górzysty teren Synaicki, gdzie mogli znaleźć pastwiska.

Po śmierci pierwotnych egipskich i po wyjściu Izraelitów z tego kraju, upłynęło kilkanaście dni zanim oni doszli do Morza Czerwonego. W międzyczasie Faraó i jego naród znacznie ochłonęli z żałoby po stracie pierwotnych. Faraó zauważył, że Izraelici, chociaż otrzymali sposobność opuścić Egipt, podróżowali wokoło, jakoby niezdecydowani, którą drogą iść dalej. Doszedł więc do konkluzji, że zapewne byli zmęczeni swą nowo uzyskaną wolnością i podróżą, zatem łatwo będzie zabrać ich z powrotem. Rozkazał więc, aby bramy wału obronnego były zamknięte i kilka set wozów, wraz z wojskiem, wysłanych zostało w pogoń.

W międzyczasie Izraelici przeszli pomiędzy dwoma pasmami gór, ku północnej odnodze Morza Czerwonego — ku zatoce Suezkiej. Widocznie znaleźli się w pułapce, z której nie było wyjścia. Boska opatrność zrzuciła ciemną powłokę chmury lub mgły nad obozem Egipcjan, gdy zaś nad obozem Izraela, jasną światłość. Tym sposobem Egipcjanie zostali wstrzymani a Izraelici ruszyli naprzód aż doszli do morza i zauważyli, iż są otoczeni. Tedy wołali do Pana i do Mojżesza zatrwożeni, domagając się powrotu do egipskiej niewoli. Wołeli raczej poddać się, na pewnych korzystnych warunkach, aniżeli walczyć z armią egipską.

Jednakowoż słowem Pańskim przez Mojżesza było, aby nabrali męstwa i otuchy a wnet zobaczają, iż Bóg wybawi ich od kłopotów i nieprzyjaciół. W międzyczasie zaczął wiać silny wiatr północny i stopniowo wody zaczęły ustępować w kierunku południowym, odkrywając brzegi piaskowego wału, po którym Izraelici przeszli na drugą stronę morza. Mgłą otoczeni Egipcjanie szli za nimi, prawdopodobnie nie zdając sobie sprawy z tego, że przechodzą łądem miejsce zwykle pokryte wodą.

W miarę ich posuwania się na wilgotnym piasku, egipcjanie doświadczali coraz większych trudności. Koła ich wozów zaczęły lgnąć, konie zwalniać, później opierały się zupełnie, koła wozów łamały się i t. d., aż Egipcjanie zaczęli poważnie zastanawiać się nad tą sprawą i orzekli, w obrazowym języku ówczesnym, że Bóg spojrział na nich złości-

wym okiem ze słupa obłokowego. Prawdopodobnie okazały się pewne manifestacje, błyskawice itp. Postanowili więc wrócić się, zaniechać dalszej pogoni. W międzyczasie kierunek wiatru uległ zmianie i zaczął wiać od południa. Zanim zdolali wydostać się z lgnącego piasku, wody zaczęły napływać, co wprowadziło ich w tym większy zamęt i wnet wody zalały ich zupełnie.

W opisie tym nie ma nic takiego co by zachwiało naszą wiarę. Raport Rządu Stanów Zjednoczonych podaje, że poziom wody jeziora Erie, w okolicy Toledo, różni się czasami do piętnastu stóp, z powodu zmiany wiatrów i to bez żadnego specjalnego huraganu. Sprawą, która mogła osłabiać naszą wiarę w przeszłości było orzeczenie, że wody stały jako mur po obu stronach Izraelitów, gdy oni przechodzili przez morze. Lecz słowo mur w obszernym znaczeniu, przedstawia też barykadę; tak jak możnaby powiedzieć że Stany Zjednoczone mają ochrony mur Atlantyku z jednej strony a mur Pacyfiku z drugiej.

Widzimy więc, że gdy Pismo Święte tłumaczone jest z odrobiną zdrowego rozsądku to ono okaże się w zupełności rozumne. Badacze Pisma Świętego coraz więcej poznawają nie tylko jego logiczność ale i obfitość jego bogactwa, znajomości i mądrości z góry.

ANIOŁ PAŃSKI

Mglisty słup albo mrok dostarczający światła Izraelitom w nocy, gdy zaś Egipcjanom był ciemnością, określony jest jakoby był aniołem Pańskim, albo jakoby anioł był w nim. Należy jednak pamiętać, iż słowo to ma też szersze zastosowanie, w którym oznacza posłańca. Ogólnie, duchowe istoty są Boskimi posłańcami w sprawach ludzkich. Czasami jednak posłańcami Jego są także istoty ludzkie, jak na przykład: Apostoł wyraża się o wszystkich wiernych Pańskich, że są przedstawicielami i sługami Bożymi.

Jednakowoż w biblijnym użyciu, słowo anioł ma jeszcze obszerniejsze znaczenie — ono oznacza jakiegokolwiek zastosowanie Boskiej mocy w sprawach ludzkich. To też Św. Paweł pisze, iż Bóg "anioły Swoje czyni duchami a sługi Swoje płomieniem ognistym" (Żyd. 1:7). Tym sposobem, na przykład, posłaniec Boży raził armię Sennacheryba śmiercią, podobnie jak w opisie niniejszej lekcji porażona była armia Faraona.

Nie robi różnicy, czy Pismo święte wyraża się o użytych siłach, jakoby były aniołami Bożymi, czy też w znaczeniu, że anioł Pański rozporządzał pewnymi siłami, które działały; skutek byłby ten sam w każdym wypadku. Boska potęga byłaby jednakowo zmanifestowana, czy działałaby wprost przez elementy naturalne, czy też za pośrednictwem

duchowej istoty, rozkazującej siłom naturalnym, w imieniu i mocy Bożej.

Wartościowe lekcje dla chrześcijanina znajdują się w tej manifestacji Boskiej mocy, na korzyść figuralnego Izraela. Lekcje te uczą, że Ten Sam Bóg jest nie mniej chętnym i nie mniej zdolnym oswobodzić duchowego Izraela z niewoli grzechu i szatana; a więc i nie mniej zdolnym dać nam wyjście, choćby i przez najburzliwsze (Czerwone) morze trudności.

Lekcje znajdujemy także pod względem tłumaczenia Słowa Bożego. Jak zauważyliśmy to na początku, prawidłowe tłumaczenie otwiera przed nami prostotę i piękność Słowa Bożego coraz wyraźniej. Niechaj więc to pomnaża naszą wiarę w Boga i w objawienie jakie uczynił przez starożytnych proroków, a także przez słowa Jezusa i natchnionych Apostołów.

Jak Bóg zarządził sprawy Izraela zanim oni wiedzieli cokolwiek o swoich trudnościach i zanim zauważyli, że byli ze wszystkich stron otoczeni, podobnie Ten Sam Bóg przewidział wszystkie trudności nasze, poczynił zarządzenia ku naszemu ulżeniu i wybawieniu, a jedynie czeka abyśmy zrozumieli naszą sytuację i wołali do Niego z wiarą. "Pierwej niż zawołają, Ja się ozwę." Jeszcze jedna myśl jest, że czasami dochodzimy do końca wszelkich ludzkich możliwości. Wtedy dopiero, a nie prędzej, powinniśmy stosować do siebie słowa Mojżeszowe: "Stójcie a patrzajcie na wybawienie Pańskie." — 2 Moj. 14:13.

W. T. 5277—1913.

PLANOWANE KONWENCJE

CANORA, SASK., KANADA

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Sprawa nam przyjemność zawiadomić drogich Braci i Siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Canora, Sask., urządziła ucztę duchową w dniach 11 i 12 lipca o. r., na którą uprzejmie zapraszamy braterstwo z bliższych, jak i z dalszych zgromadzeń. Wierzmy że nasz Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom.

Konwencja odbywać się będzie w Legion Hall, zwanej: "The Dugout," przy Third Ave., Canora, Sask. Rozpoczęcie w sobotę o godz. 10 rano. Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. J. Karutsky, P. O. Box 1001, Canora, Sask., Canada.

HARTFORD, CONN.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry. —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości iż Zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn. urządziła jednodniową Konwencję w niedzielę 14 czerwca w budynku Y. W. C. A., 262 Ann Str., Hartford, Conn. Po bliższych informacjach w razie potrzeby zwrócić się na Adres br. F. Janecki, 186 Lawrence Str., Hartford, Conn.

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

(Ciąg dalszy).

Inne sposoby sprawdzenia: — Inne, dość silne sposoby ochrony i sprawdzenia pism Nowego Testamentu, są liczne cytacje ze starych manuskryptów przytaczane w innych dziełach. Orygen, który napisał wiele dzieł w pierwszej części trzeciego stulecia, cytował 5745 ustępów z Nowego Testamentu; Tertulian (A. D. 200) cytował ponad 3000 razy z tegoż Testamentu; Klement (A. D. 194) cytował 380 ustępów; Ireneusz (A. D. 178), około 765 ustępów; Polikarp, który poniósł śmierć męczeńską w roku Pańskim 165 a w służbie Chrystusowej przeżył 86 lat, zacytował 36 ustępów z Nowego Testamentu, w jednym tylko liście; Justyn, Męczennik (A. D. 140), też cytował wiele części. Wszyscy powyżej wspomniani byli pisarzami chrześcijańskimi; lecz oprócz nich, pisarze niewierni, pogańscy, także często przytaczali różne wyjątki z Pisma Świętego, w swoich różnych dziełach i listach. Pomiędzy tymi był też Celsus (A. D. 150) i Porfiryusz (A. D. 304). Faktycznie cały Nowy Testament, z wyjątkiem może około tuzina tekstów, rozrzucony jest w formie cytat w różnych dziełach dotąd zachowanych; tak że gdyby wszystkie kopie Nowego Testamentu zostały zniszczone, przez nieprzyjaciół tej Księgi to jeszcze możnaby ją dokładnie zreprodukować z cytacyj znajdujących się dziełach rychłych chrześcijan i ich wrogów.

Ta mnogość sposobów ochraniających Księgi święte wobec niezrównanych przeciwności, jakim one musiały się przeciwstawiać, dają dowody, że Boska opieka czuwała nad nimi i dostarczyła sposobów do wypróbowania i zrozumienia ich, w słusznym u Boga czasie. Żadna inna księga na świecie nie zwracała na siebie tyle uwagi co Biblia. Praca nad przygotowaniem dokładnych konkordancji, skorowidzów, różnych tłumaczeń i t. d. była ogromna; a korzyści z tej pracy dla studentów biblijnych są wprost nieoszacowane. Przeto uznawając Boską opatrność w tym wszystkim, należy nam też oceniać ową pracę Jego dzieł i wielką przysługę, jaką nam tym wyświadczyli, chociaż odrzucamy, jako bezużyteczną, pracę spędzoną na pisaniu tak zwanych dzieł teologicznych, które nie są niczem więcej jak nieudolnymi wysiłkami podtrzymania próżnych tradycji ludzkich, których liczne i obszernie tomy prawdziwie są tylko pomnikiem ludzkiej niedorzeczności.

Akuratnie w "czasie końca," kiedy według zapowiedzi proroka (Dan. 12:9, 10), "mądrzy" pokorne i wierne dziatki Boże) mieli zrozumieć, te zadziwiające dzieła pomocnicze zostały dostarczone.

A równocześnie rozszerzoną została ogólna oświata, nauka i dostarczenie Pisma Świętego do rąk ludu, umożliwiając nam użycie owych przygotowanych dzieł pomocniczych.

Zważywszy to wszystko, jedyną rozsądną konkluzją naszą musi być, że ta zadziwiająca Księga została przygotowana i dopełniona a także stopniowo rozjaśniana pod nadzorem Boskim a jednak przez ludzkie narzędzia. Niedbali, obojętni lub pograżeni w troskach o ten żywot do takiego stopnia, że brak im czasu na poważne zastanowienie się nad tą Księgą, nie mogą spodziewać się wyrozumieć powagi jej autorytetu ani dowodów jej wiarygodności. Jesteśmy świadomi tego, że przy dzisiejszej sztuce drukarskiej, świat został tak zasypany różną literaturą, dobrą, złą i bezwartościową, że ludzie mogą słusznie powiedzieć: Nie mamy dosyć czasu na badanie wszystkiego. To jest prawdą, lecz ta Księga ma urosczenie wyższe od jakiejkolwiek innej księgi na świecie, przeto żaden nie jest usprawiedliwiony za położenie jej na półkę jak byłby usprawiedliwiony gdyby to uczynił z Koranem lub księgą Wedy (święta księga Hindusów).

Samo istnienie takiej Księgi jaką jest Biblia, ożywionej takim duchem sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy, głoszącej o tak dobrej i wesołej nowinie dla wszystkich ludzi, mającej poza sobą taką historię i autorstwo i zawierającej w sobie tak urozmaicone informacje — historyczne, naukowe i moralne, i tak znakomicie zachowane przez tyle stuleci, pomimo tak gwałtownych opozycji — wszystko to jest dostatecznym, aby rozbudzić w każdym rozumnym umyśle przynajmniej pewne podejrzenie co do jej wartości i uroszczeń, zachęcając go do bliższego zbadania tej Księgi. Odwoływania się tej Księgi do naszego umysłu są o wiele wyższe aniżeli jakiejkolwiek innej i te rozumne odwoływania się można spostrzec na samej powierzchni, gdy zaś z każdym systematycznym i umiejętnym badaniem znaleźć można coraz więcej niewątpliwych dowodów o jej prawdziwości i wielkiej wartości.

W. T. 1147—1889.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Dokończenie ze str. 76.)

gań Złotej Reguły. Nawet poświęceni mogą się do tej reguły stosować tylko przy wspierającej łasce Onego Wielkiego Nauczyciela. Zachęcamy więc poświęconych, by starali się usilnie żyć według tej reguły, wszystkich innych zaś, by uczynili zupełne ze siebie poświęcenie.

W. T. . 4567—1910.

(Dokończenie ze str. 66.)

Dojazd, od strony Chicago, Gary, So. Bend: Jechać do South Haven, Mich., drogą U. S. 31. W pobliżu So. Haven, droga U. S. 31 przecina drogę M. 140, gdzie znajduje się światło. Minąć to światło i jechać dalej drogą 31, około jedną milę, aż do następnego światła. Tu skręcić na prawo (w kierunku wschodnim), jechać około 4 mile i uważać za drogą na lewo, z napisem "Kibbie." Skręcić tą drogą na lewo (na północ), jechać około pół mili i, po prawej stronie drogi, uważać za wspomnianym budynkiem.

Z Detroit, od Kalamazoo jechać drogą M. 43; dojechać do U. S. 31, skręcić na prawo, dojechać do pierwszego światła i znowu na prawo, jak wskazane powyżej.

Z Grand Rapids i Muskegon, jechać drogą U. S. 31, aż do okolicy So. Haven, do pierwszego światła; skręcić na lewo i jechać jak powyżej wskazane.

Wszystkich Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy o wzięcie udziału w tej uczcie duchowej.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr., J. Kezenkiewicz, R. 3, Box 42, South, Haven, Mich.

PIANOWANE KONWENCJE CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: —

Podajemy niniejszem do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego urządza półtoradniową ucztę duchową, w sobotę, dnia 27 czerwca, od godziny 1 do 5 po pł. i w niedzielę, dnia 28 czerwca 1959 od godziny 9 rano do 5 po pł., na którą to ucztę zapraszamy uprzejmie wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń Pańskich, abyśmy się znów wspólnie, jako Rodzina Boża, mogli zasilć się Słowem Bożym, w dalszym postępowaniu za Barankiem Bożym i Wodzem naszego zbawienia. Ufamy w niezawodne i wspaniałe kierownictwo naszego dobrego Ojca w Niebiesiech, że udzieli nam Swych Ojcowskich i Boskich łask i błogosławieństw, które nam są wprost niezbędne w celu osiągnięcia wiecznego zbawienia w Chrystusie, Panu naszym.

Konwencja ta odbędzie się w sali "Northwestern" p. n. 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, na trzecim piętrze. Tel. Brunswick 8-0465.

W razie potrzeby, prosimy zwrócić się na adres sekretarza: br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.

ECHO Z KONWENCJI Z LOS ANGELES, CALIF.

Droży w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Według przyjętego zwyczaju, nadsyłamy raport z konwencji, która odbyła się w naszym mieście, w niedzielę, 8 marca, przy udziale około 47 braci i sióstr. W Ew. według św. Mat. (4:15, 16), czytamy o ziemi przy drodze morskiej i za Jordanem. Mniemamy, iż nie przesadzimy gdy zastosujemy podobne orzeczenie do nas tu zamieszkających w Kalifornii. Jak tam, ziemia Zabulonowa i Naftalimowa, za Jordanem, była oddzielona rzeką od reszty Izraela a także od świątyni, w któ-

rej przebywała chwała Boga Izraelskiego; podobnie i Kalifornia oddzielona jest górami, rzekami i znaczną przestrzenią od drogich nam braci i sióstr we wschodnich i środkowych Stanach Zjednoczonych, gdzie często urządzone są większe zebrania i konwencje ludu Pańskiego.

Jednak i my, od czasu do czasu, mamy podobne sposobności, chociaż w mniejszych gromadkach. Ostatnio, przy udziale braterstwa z Hemet, a także kilka osób z Detroit, Chicago, Milwaukee i jednego brata z Polski, mieliśmy wspomnianą powyżej ucztę duchową, w Los Angeles, Calif. Czuliśmy się bardzo dobrze duchowo, ubogaceni łaskami i obietnicą duchową obecnością naszego Ojca Niebieskiego a także Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który, według Swej obietnicy, służył nam duchowym pokarmem, przez Swoich sług. Czterech braci usłużyło pięcioma wykładami a jeden przewodniczeniem w zebraniu świadectw.

Za sposobność urządzenia tej uczty duchowej i za otrzymane błogosławieństwa, niechaj będą dzięki naszemu Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi. Składamy też podziękowanie naszym drogim siostronom, iż okazały się dobrimi Martami, w swej zaradności o nasze pokarmy cielesne.

Zakończyliśmy tę bratnią społeczność w podniosłym nastroju duchowym i prześpiewaniem pieśni: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Za wszystkich uczestniczących br. A. K. sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Maju:

Br. S. Kwolek — Muskegon-Grand Rapids, Mich. 2. 3	
Br. A. Czapla — Covert, Michigan	10
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	10
Br. J. Jezuit — Calumet City, Illinois	10
Br. J. B. Kosakowski — Cleveland, Ohio	10
Br. A. Ciupik — South Chicago, Illinois	17
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. S. Kukowski — Kenosha, Wisconsin	17
Br. J. Wojciechowski — South Bend, Indiana	17

W miesiącu Czerwcu:

Br. L. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich. 6. 7	
Br. A. Graczyk — Stevens Point, Wisconsin	7
Br. A. Ciupik — Calumet City, Illinois	14
Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan	14
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	14
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	21
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	21
Br. S. Kwolek — Cleveland, Ohio	21
Br. M. Wesołowski — S. Chicago, Illinois	21

MARSZRUTA PIELGRZYMA BRATA A. BURTKI

W miesiącu Maju:

Minneapolis, Minn. 5	Calumet City, Ill. 11
Stevens Point, Wis. 6	Gary, Ind. 12
Milwaukee, Wis. 7	South Bend, Ind. 13
Kenosha, Wis. 8	Covert, Mich. 14
S. Chicago, Ill. 9	Grand Rapids, Mich. .. 15
Chicago, Ill. 10	Detroit, Mich. 17

PSALM 32:1.

Pieśń Dawidowa nauczająca. Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech.